**Zabawy i ćwiczenia logopedyczne 5** ( 08.06 - 30.06.2020 r. )

Poproście osobę dorosłą o przeczytanie bajki i wspólnie wykonujcie ćwiczenia. Powodzenia!

BAJKI ARTYKULACYJNE:

 **WYCIECZKA DO ZOO**

 W niedzielę Kasia wybrała się do ZOO. Pojechała samochodem: brum brum. Kupiła bilet wstępu, który pani skasowała (wysuwamy język do przodu i zamykamy buzię, górne zęby „kasują” bilet). Spacerowała od klatki do klatki, przyglądając się zwierzętom (język wędruje od jednego kącika warg do drugiego). W pierwszej klatce widziała małpy, które skakały po gałęziach (dotykamy czubkiem języka na przemian dolnych i górnych zębów) i zajadały banany (robimy „małpkę”: trzymamy się za uszy, wargi ściągamy do przodu, język wsuwamy pod górna wargę i ruszamy dolna szczęką). W drugiej klatce mieszkał wilk, był bardzo zły i warczał (rozciągamy wargi w uśmiechu, pokazujemy zęby i mówimy „wrr..”). Następnie Kasia zobaczyła słonia, który chwalił się swoją zwinną trąbą (wysuwamy język z buzi jak najdalej). Potem Kasia oglądała żyrafę i jej bardzo długą szyję (próbujemy sięgnąć językiem do nosa). Niedaleko było akwarium żółwia, któremu nigdzie się nie spieszyło. Bardzo wolno spacerował (wolno wysuwamy i chowamy język, nie opierając go o zęby). Obok było akwarium pełne pięknych ryb (układamy usta w „rybi pyszczek”). Kasia była już bardzo zmęczona, wróciła więc do domu samochodem: brum brum. W domu czekała na nią niespodzianka – pyszne lody, które zjadła (język naśladuje lizanie lodów). Lody były tak smakowite, że Kasia oblizała się (oblizujemy wargi ruchem okrężnym).

**INDIANIE**

Indianie wyruszają ze swojej wioski na polowanie. Żegnają się ze swoimi dziećmi (cmokając całujemy palce prawej ręki) i żonami (cmokając całujemy palce lewej ręki). Wsiadają na swoje konie i jadą (naśladujemy językiem tętent koński, zmieniając brzmienie przez inny układ warg) przez most (usta jak do ,,u’’ i kląskanie), a potem przez prerię (usta jak do ,,i’’ i kląskanie). Konie zmęczyły się (parskanie) i dają znak, że chcą pić: ihaha, ihaha, ihaha. Indianie zatrzymują swoje konie: prrr… prrr … prrr… Konie piją (ruchy języka z dołu do góry, naśladujące picie zwierzęcia). Nagle Indianie ujrzeli zwierzynę i strzelili z łuku. Zbliżała się noc, więc musieli rozpalić ognisko. Nie mieli zapałek. Zaczęli od małej iskierki i musieli mocno dmuchać, żeby ognisko się rozpaliło (dmuchanie w złączone ręce). Upiekli na ogniu zwierzynę i zrobili sobie ucztę (mlaskanie i oblizywanie szeroko otwartych ust). Po pewnym czasie zachciało im się spać (ziewanie) i zasnęli (chrapanie). Rano Indianie zwołali rozbiegane konie : a-e-o, y-u-i (przeciągamy samogłoski). Wsiedli na nie i pojechali przez prerię (usta jak do ,,i’’, kląskanie ), a potem przez most (usta jak do ,,u’’ i kląskanie ). Wrócili do wioski i witają się ze swoimi dziećmi (cmokając całujemy palce prawej ręki ) i żonami (cmokając całujemy palce lewej ręki ).

Na zadanie dodatkowe narysujcie obrazek Indianina lub pióropusz

**Wycieczka do lasu**

Jest piękny słoneczny poranek. Pan Języczek postanawia wybrać się z rodziną na wycieczkę do lasu. Pani Języczkowa zabiera koszyk na grzyby (robimy z języka „koszyk” – boki i przód języka unosimy do góry, tak by na środku języka powstało wgłębienie) [...] Nareszcie w lesie. Dzieci ganiają wokół wysokich drzew (językiem wysuniętym z buzi wykonujemy kółka) [...]. W końcu zmęczone bieganiem zaczynają zbierać, a potem zjadać owoce leśne (poruszamy buzią jakbyśmy coś jedli). Oblizują buzie brudne od jagód (oblizujemy wargi ruchem okrężnym). Nagle słyszą pukanie. To dzięcioł stuka w korę drzewa („stukamy” czubkiem języka w podniebienie tuż za zębami). Przez las przebiegają sarny (kląskamy), a za nimi jeleń z wielkimi rogami (próbujemy sięgnąć językiem do nosa). Spod krzaczka wychodzi jeż [...] i kręcąc pyszczkiem – szuka pożywienia (wargami ułożonymi w „pyszczek” wykonujemy ruchy okrężne).

Wiersze do utrwalania głosek szumiących

**“Nad kałużą”**

Duża żaba nad kałużą napotkała żuka.

Żuk na nóżki włożył buty, obcasami stukał.

Nad kałużą podskakiwał, żółte buty pokazywał,

aż je usmarował błotem.

Oj, co było potem!...

**“Żubr”**

Pozwólcie przedstawić sobie,

pan żubr we własnej osobie.

No, pokaż się, żubrze.

Zróbże minę uprzejmą, żubrze

**“Kubeczek”**

Mój kubeczek z kaczorem

chętnie trzymam wieczorem.

W nim czekolada czy mleczko,

a potem czyste łóżeczko...

 Wiersze do utrwalania głosek syczących

**„Smok w sklepie” - Głoska „s”**

Smok do sklepu był wysłany

po dwie miski, ser, banany.

W sklepie spotkał dwa jagnięta,

o sprawunkach nie pamiętał.

Mama smoka posmutniała,

tak sprawunki skwitowała:

Nie ma sera, nie ma misy.

Oto notes. W nim rób spisy.

**„Koza-zbieg” - głoska „z”**

Z domu z dykty, za zagrodą,

zbiegła koza z długą brodą.

Niedaleko koza zwiała,

mapy bowiem zapomniała.

Za chwil kilka, jechał wozem,

kuzyn wójta. Poznał kozę!

Zrobił węzeł u jej brody,

I zagonił do zagrody

 **„Cuda w Kłodzku”- głoska „c”**

Na ulicy, w centrum Kłodzka

wielkich hecy, cudów nocka:

Cyrk – w nim krawiec i wódz mocny

Bawią tańcem całonocnym.

Pod cokołem, na placyku,

cupnął magik na kocyku.

Ma cylinder: W nim, w papierku,

ma na tacce moc cukierków.

**Niesforne literki** czyli rymowanka z **głoską r**

W niejakim papierowym świecie,

O którym teraz się dowiecie,

Niesforne literki mieszkały,

I na okrągło żartowały,

Raban czyniły całkiem spory,

Kryjąc się za wentylatorem.

Do góry nogami stawały,

Ogonkami radośnie merdały,

Bez kropek i kreseczek skakały,

Niektóre się rozprostowały,

Garnęły się do siebie radośnie,

Rety, wszystko byłoby rozkosznie…

Tylko, że całe to zamieszanie

Robiły okuliście na ścianie!

Okulista zmarszczył brwi,

westchnął i...

Ustawić mi się w szeregu!

Na baczność stanąć i basta.

Badam tu wzrok, rozumiecie?

Zasada więc jest dość jasna:

Stójcie bez ruchu i z gracją,

Kropki trzymajcie wysoko,

Żeby was, szelmy, dostrzegło

Nie tylko sokole oko.

Rumieniec wstydu zakrył

Niesforne literki wnet,

a koniec wierszyka,

wreszcie odnalazł się…:)